DODATEK DO N° 8.

Dnia 12 marca 1840.

IV.

Zkąd urodził się przesąd że państwa pozbawione *naturalnych* granic utrzymać się nie mogą? Ztąd, że paradox ten wymyślony został w epoce dzieciństwa wojny, kiedy wojna odporna zasadzała się na krępowaniu się niewyrozumiałém do nieruchoméj materji; kiedy każda rzeka, każde pasmo gór były nieprzebytą zawadą dla armji najezdniczéj, kiedy operacje strategiczne były ciągłem pasmem oblężeń w których ułomność industrji militarnéj oczywistą dawała wyższość stronie biernéj. Wojna jeszcze niewyzwolona kryła się pod zasłoną natury i tam znajdowała niezgwałcone schronienie przeciw niezgrabnéj zaczepce. Wojna się zmieniła, ale tradycje jéj dzieciństwa przeżyły jéj ułomność i zostały się w kilku zestarzałych przesądach przy całym jéj postępie. Ztąd dziś jeszcze najfałszywszy sąd o mocy tego lub owego państwa wedle stopnia materjalnéj niedostępności jego granic. Jomini wspomina, że armja Moreau w 1796 roku miała las czarny za puszczę hersyńską, że Napoleon w 1813 roku wyobrażał sobie Czechy, jako stos gór niedostępnych, że Moskale w Bałkanach widzieli drugie Alpy, i t. d. Najszkodliwszy wpływ podobnych przesądów jest ten, że kraj który ślepo zaufał sile martwéj swoich granic, ma się za zgubiony skoro je nieprzyjaciel przebył, co dzisiaj wszędzie się zdarza.

Granica powinna być uważana za spójnią wojny wewnętrznéj i zewnętrznéj, ale sama dla siebie bronić się nie ma interesu. Jedyny środek zasłonienia granicy jest wysunąć wojnę przed nią, biorąc ją nie za wał ale za podstawę działań. Ztąd wypada, że twierdze wznoszone na granicy, niepowinny zajmować słabych jéj punktów, jak to się, niby dla jéj zasłonienia dziś dzieje; ale owszem, punkta zkąd rozchodzi się jéj siła i jéj promienistość.

Najlepszą granicą jest wielka rzeka opatrzona mocnymi szańcami przedmostowymi, położonymi w jéj wklęsłościach i mającymi ze sobą szybkie kommunikacje na brzegu bezpiecznym. — Ale ponieważ układy internacjonalne rzadko dozwalają mieć fortyfikacje na brzegu sąsiada, tego rodzaju korzyści nie są przypuszczalne w teorji.

Wychodząc z téj zasady, że bieg granicy powinien być raczéj obrachowany na zaczepkę jak na odwrot, zdawałoby się że granice wyskakujące i sięgające w środek państw sąsiednich są najkorzystniejsze. Tak jednak nie jest; bo pierwszą zasadą wojny jest, ażeby się nie dać odciąć od swoich podstaw na wstępie kampanji, wydatność zaś granicy daje państwu w którego środek się sięga, łatwość nadzwyczajną operowania na tyłach armji najezdniczéj. Do otworzenia kampanji zaczepnéj, najlepiéj sprzyja obszerna granica *obejmująca*, jaką miałaby Francja połączona z Szwajcarją przeciw Włochom północnym, jaką ma dziś Moskwa posiadająca Polskę przeciw Austrji, jaką miała Francja z rzeszą niemiecką przeciw Prusom; jaką mają dzisiaj Prusy przeciw tak zwanemu królestwu kongresowemu; jaką nareszcie zdaje się mieć Turcja z Mołdawją przeciw Węgrom. W układach tyczących się granic, starać się należy wszystkie szyje i kąty wyskakujące oprzeć przeciwnymi sobie szlakami o dwa rożne państwa sąsiadujące ze sobą na długiéj granicy. Panstwa takie są prawie zawsze w niezgodzie i rzadko się koalizują przeciw trzeciemu. Wyskok oparty o dwie różne granice, z jednéj tylko strony może być zagrożony i tem traci ułomność swojéj szyi; zostaje jednym skrzydłem granicy *obejmującéj* i bardzo korzystnie może być użyty.

Rzeczą jest dobréj polityki, wkroczyć zawczasu do państw drugiego rzędu, któreby mogły dostarczyć nieprzyjacielowi granic wklęsłych, i samemu sobie je zapewnić; niedorzecznością jest bowiem liczyć na traktaty neutralności z państwami które zachować ich nie są w stanie, i które mimowolnie porwane będą w attrakcją przeważającą. W ogólności, pierwszém staraniem armji otwierającéj kampanją jest, zdobyć sobie granice których jéj stan exystujący państwa nie dostarcza, przenieść wojnę najdaléj od stolicy, jeżeli stolica jest punktem drażliwym w państwie i operować na kommunikacje nieprzyjaciela, swoje jak najmniéj narażając. Ale najważniejszem prawidłem w obronie granic jest, ażeby nie zasłaniać ich kordonami, i na całem rozwinięciu, ale tylko kilkoma, a nawet jedną wielką massą wcześnie zgromadzoną w węźle linji operacyjnych nieprzyjaciela.

Jeografja Zewnętrzna.

Jeografja zewnętrzna applikuje się albo do gruntu neutralnego, a wtedy jest wspólną własnością obu państw wypowiadających

sobie wojnę; albo odnosi się do kraju nieprzyjacielskiego, a wtedy jest przedmiotem zdobyczy. W pierwszym razie, jeografja zewnętrzna po otwarciu kampanji przechodzi do kategorji jeografji wewnętrznéj, dla tego który ją pierwszy zdąży obrócić na swój użytek; w drugim razie przedstawia ona warunki wcale odmienne, i o tych głównie mówić zamierzamy.

W rozbiorze jeografji zewnętrznéj trzeba mieć wzgląd na potęgę ruchomą i na potęgę nieruchomą nieprzyjaciela, szukać linji która jedną od drugiéj oddziela i odnosi do téj linji całą operacją zaczepną. Jeżeli linja ta w prostym kierunku pomija przeszkody naturalne kraju napastowanego, kampanja otwiera się zazwyczaj odcięciem armji nieprzyjacielskiéj od jéj podstawy a rozwiązanie jedną bitwą stoczoną w tych warunkach. Jeżeli przeciwnie linja prowadząca do punktu przedmiotowego krzyżuje się z przeszkodami sobie równoległemi a wstępne odcięcie nieprzyjaciela jest niepodobne, wtedy wojna przybiera charakter mozolny w którym inwazja traci wkrótce instynkt i przewagę swojéj natury. Kampanje Napoleona w 1800 i 1806 latach, są wojną pierwszego rodzaju. W dwóch tych wyprawach operacje zaczepne były tego rodzaju, że jedna bitwa musiała wszystko rozwiązać. Taką jeszcze powinna była być kampanja 1800 jenerała Moreau przeciw Krayowi na północy Alp, ale wahanie się jenerała Moreau dało Krayowi czas zamienienia kampanji na opor równoległy.

Wojna równoległa to ma głównie niedogodnego dla wszelkiéj inwazji, że dla niéj sztuka nie ma żadnych prawideł. Napoleon wojen takich zawsze unikał, a Rossja winna swoje ocalenie w 1812 roku swojéj wytrwałości w utrzymaniu tego rodzaju wojny. Nie należy jednak ztąd wnosić, ażeby wojna równoległa była absolutnie korzystną odporowi. O tyle tylko wojna równoległa jest korzystną odporowi, o ile ona zmusza najezdnika do marszów flankowych i do rozdzielania jego sił. Ponieważ z jednéj strony te operacje (marsze flankowe i rozdzielony najazd) są momentem najobfitszego żniwa dla czynnéj obrony a z drugiéj uniknąć ich prawie nigdy niepodobna, należy je odbyć jak najdaléj od nieprzyjaciela i posiłkować je pomocą jeograficzną. Linje jeograficzne o tyle są pomocą dla inwazji o ile ich klucze są w jéj posiadaniu. Przy otwarciu więc kampanji potrzeba obcesowemi napadami i niekoniecznie wielkiemi siłami, posiąść główne wąwozy, punkta mostowe i zbieg granicznych kommunikacji państwa do którego się wkracza. Linje jeograficzne państwa najecha-

nego, są względem linji najazdowéj albo prostopadłe, albo równoległe, albo ukośne. Jeżeli inwazja ma do czynienia z nieprzyjacielem licznym i walecznym ale nierozumiejącym wojny, unikać powinna przeszkód do niéj prostopadłych. Moskwa najeżdżająca Turcją jeszcze potężną, ginęła zawsze na przeprawach Dunaju. Powinna była najeżdżać państwo ottomańskie przez Albanją albo morze czarne. Jeżeli przeciwnie, inwazja ma do czynienia z nielicznym ale obrotnym przeciwnikiem, powinna unikać raczéj przeszkód do niéj równoległych, któreby przegradzały jéj operacje na długich przestrzeniach i nastręczały skupionemu przeciwnikowi sposobność działania przeciw rozdzielonym siłom. Najniedogodniejsze dla inwazji są przeszkody ukośne, bo zarazem wstrzymują i rozdzielają inwazją. Wtedy tylko może się na nie kierować inwazja, kiedy ma do czynienia z krajem pozbawionym prawdziwéj armji. Taką linją ukośną względem najazdu austrjackiego na Polskę są Karpaty.

Wielką jest korzyścią dla inwazji, kiedy może opierać jedno ze swoich skrzydeł o pasmo przeszkód jeograficznych, ale o to idzie ażeby w dopieraniu tem nie robiła sobie złudzenia, biorąc za oparcie zawady albo już posiadane przez nieprzyjaciela, albo przegradzające operacji własnych jéj korpusów. Dwie armje francuzkie najeżdżające razem Tyrol i Włochy bez sprzymierzenia sobie Szwajcarji robiłyby złudzenie, wyobrażając sobie że opierają swoje przyległe skrzydła o Alpy. Alpy w takim przypadku byłyby względem obudwóch nie *oparciem* ale *przegrodą*. Dla tejże przyczyny, inwazja o tyle tylko opierać może jedno ze swoich skrzydeł o morze, o ile jest panią głównych jego portów. Najlepszem oparciem dla inwazji, zdaje się być granica neutralna państwa nie mającege interesu w toczącéj się wojnie, albo co lepsza, mającego interes w zgnębieniu najechanego.

W ogólności, plan inwazji powinien mieć wyraźny i ile można najmniéj zmienny punkt przedmiotowy i do niego dążyć najkrótszą drogą, poświęcając zawsze względy jeograficzne względom politycznym; siła bowiem państwa najechanego mniéj zawsze spoczywa na instytucjach militarnych i przeszkodach jeograficznych, niż na pewnych namiętnościach narodowych, do których ostatecznie odnosić się muszą interesa i najechanego i najeżdżającego.

W DRUKARNI BOURGOGNE ET MARTINET, RUE JACOB, 30.